

„NIGDY WIĘCEJ” na „Przystanku Woodstock 2002”

JACEK ZINKIEWICZ

Wybierając się na poprzedni „Przystanek Woodstock” w 2001 roku większość z nas jechała w nieznanne. Małe doświadczenie w działaniach na tak dużą skalę dodatkowo pogłębiało naszą niepewność. Mimo to udało nam się nie najgorzej. W ciągle zmieniających się warunkach (także pogodowych), potrzebna była odrobina inwencji, improwizacja i nakład energii. Nabyte wtedy doświadczenie miało zaprocentować w przyszłości.

Przygotowania do „Woodstocku” w roku 2002 zaczęliśmy wcześniej. Z zeszłorocznej załogi „NIGDY WIĘCEJ” na przystankowe pola



Część ekipy Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”

jechać miały tylko dwie osoby, tj. Jacek Purcki i ja. Skład miało uzupełnić jeszcze kilka osób z doświadczeniem na mniejszych imprezach. Wsparciem i pomocą służyć mieli, jak zawsze, przyjaciele z „Klubu Gaja” i Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz – jak się później okazało... żarskie Starostwo Powiatowe.

Już na kilka tygodni przed festiwalem padł pomysł zorganizowania turnieju piłkarskiego pod hasłem „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”, które miało być motywem przewodnim naszych działań w Żarach. Jednocześnie stwierdziliśmy, że właśnie rozgrywki futbolowe będą najlepszą formą promocji kampanii na rzecz przeciwdziałania rasizmowi na arenach sportowych. Wiadomo było, że chętnych do gry w piłkę nie zabraknie. Pozostawały kwestie organizacyjno-techniczne. Wystarczała w miarę równa polana, jakieś skromne bramki wykonane metodą „Zrób to sam”, piłki i oczywiście dobre chęci.

Niezbędną kwestią było odpowiednie nagłośnienie akcji w mediach. Ogłoszenie o turnieju zostało zamieszczone na stronach internetowych Wielkiej Orkiestry Świątecznej Po-



Część ekipy Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”

mocy dopiero w niedzielę, 29 lipca. Mieliśmy lekkiego pietra, czy aby nie za późno. Zaczął się dla nas „wielki tydzień”.

Niedziela

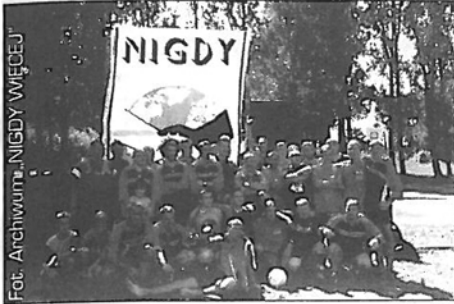
Późnym popołudniem przyjechali do mnie Jacek i Piotrek. Wieczór minął na luźnych pogawędkach. Nie myśleliśmy jeszcze o trudach kolejnych dni.

Poniedziałek

Po umieszczeniu informacji o turnieju na stronach internetowych „NIGDY WIĘCEJ” i WOSP pojawiły się pierwsze zgłoszenia drużyn piłkarskich. Około godziny jedenastej w lokalnym radiu „poszło” pierwsze info na temat turnieju i kampanii „WRS”. Po południu wyruszyliśmy do Żar.

Wtorek

Był to dzień, podczas którego wszystko na dobre wystartowało. Od tego momentu adrenalina w naszych żyłach płynęła coraz szerszym nurtem. Podczas spaceru po żarskim



Fot. Archiwum „NIGDY WIĘCEJ”
Po meczu „Przystanek Woodstock” – Starostwo Powiatowe

rynku niespodziewanie zadzwonił telefon z miejscowego Starostwa Powiatowego. Padła propozycja współpracy. Wszystko zaczęło się układać wręcz idealnie. Starostwo zobowiązało się dostarczyć bramki i siatki oraz skosić trawę na boisku. Poza tym podchwycili też pomysł rozegrania towarzyskiego meczu z reprezentacją „Woodstocku”, w skład której wejść mieli przedstawiciele Pokojowego Patrolu, „Klubu Gaja”, „NIGDY WIĘCEJ”.

W przedfestiwalowych projektach pojawia się pomysł piłkarskiego spotkania między „Przystankiem Woodstock” a „Przystankiem Jezus”. W założeniu miała to być próba pojednania dwóch nieco zwaśnionych stron i to pod tak szczytnym hasłem, jak „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Pozytywnie do projektu odnosili się spotykani księża, ostateczna decyzja należała jednak do organizatorów „Przystanku Jezus”, którzy po długim zastanowieniu nie wyrazili zainteresowania. Wcześniej żartowaliśmy między sobą, że jak nie zagrają, to będzie walkower... Mimo wszystko pod wieczór zadowoleni wróciliśmy do namiotu. Jak na razie słoń nam nieźle, a chęci do działania nie ubywało.

Środa

O godzinie dziewiątej rano – spotkanie w Starostwie. Przynieśliśmy materiały informacyjne i wstępnie omówiliśmy sprawy techniczno-organizacyjne. Po południu dołączyła do nas koleżanka Ania. Ekipa powoli się powiększała. W tym roku plany były bardzo ambitne, więc musiały być realizować dużo większa grupa ludzi. Wieczorem rozpoczęliśmy zbiórkę podpisów pod petycją do prezesa PZPN, Michała Listkiewicza. Festiwal był tuż-tuż.

Czwartek

Zamknięta została lista drużyn zgłoszonych do turnieju. Stanęło na dwudziestu jeden. Na listę przyjęliśmy szesnaście. Pięć pozostawało w rezerwie na wypadek rezygnacji któregoś z zespołów. Od paru dni panował potworny upał, lecz w czwartek pogoda zaczęła się psuć. Spadła ulewa, wiał silny wiatr. Pomieszało nam to nieco szyki. Wszyscy dwoili się i troili, żeby opłonić sytuację. Największe obawy dotyczyły turnieju. Z większością drużyn umówiliśmy się o godzinie siedemnastej. Należało ustalić terminarz spotkań. Ze względu na warunki atmosferyczne, skłonni byliśmy przełożyć rozpoczęcie rozgrywek na następną noc. Ku naszemu zdziwieniu dwie drużyny usilnie nalegały, by ich mecz rozegrać już za pół godziny. W niedługim czasie deszcz szczęśliwie ustał. Zdecydowaliśmy się otworzyć turniej.

W pierwszym meczu zmierzyły się dwa lokalne zespoły. Pogromcy kontra Legia Żary. Mecz był niezwykle zacięty. Zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Pogromców 1:0.

Po południu przyjechała ekipa „Klubu Gaja”. Także „NIGDY WIĘCEJ” było już prawie w komplecie. Mogliśmy ze wszystkim startować.

Piątek

Tego dnia oficjalnie rozpoczął się festiwal. Od rana trwał turniej piłkarski. Do wczesnych godzin wieczornych rozegrano trzynaście meczów. Kilka drużyn zaprezentowało się bardzo dobrze, a uwagę częstokroć przykuwał różnorodny image uczestników. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, jak przedstawiał się choćby kontrast zawodnika z czerwonym irokezem, grającego w jednym bucie i przeciwnej drużynie, wyposażonej w kompletne stroje piłkarskie.

Na szczególną uwagę zasłużyli:

- **Stal Mielec** – grali bardzo dobrze, ale nie sprzyjało im szczęście w losowaniu. Przeszli pierwszą rundę, w ćwierćfinale jednak ulegli rewelacyjnym Pogromcom.
- **Stare Puni Nowy Tomyśl** – sympatyczna załoga. Zapowiadała się nieźle, ale pierwsza runda nieco ich zmęczyła i w drugiej nie dali rady Podstępnej Miażdżycy. Jednak zdobyty przez nich gol uznany został bramką turnieju. Było na co popatrzeć...
- **Deptacze Kapusty** – w pierwszym meczu zwyciężyli z wielkim trudem FC Polska. Potem wygrana z Cichociemnymi. Przegrali dopiero w finale (2:3 po rzutach karnych) z Podstępną Miażdżycą.
- **Ruch-nij Zabcię** – nazwę wymyślili sobie hmm... specyficzną, ale na „Przystanku” uchodził niejedno. Odpadli dopiero w półfinale, przegrywając zaledwie 0:1 z późniejszym zwycięzcą. Z racji swojego skromnego stroju największą uwagę pośród piłkarzy tej ekipy przyciągał bramkarz.
- **Podstępna Miażdżycza** – jej zawodnicy nieco zbyt poważnie podchodzili do gry. Obiektywnie jednak trzeba przyznać, że grali bardzo dobrze i dzięki temu zostali mistrzem turnieju.
- **Pogromcy** – lokalna drużyna, która bardzo profesjonalnie podeszła do sprawy. Przybyli na turniej w kompletnych strojach piłkarskich. W pierwszym meczu pokonali swoich kolegów z Legii Żary, w drugim zwyciężyli Stal Mielec i wszystko wskazywało, że są bezkonkurencyjni. Miłą niespodzianką jednak sprawili Deptacze, którzy w półfinale pozbawili faworytów złudzeń wygrywając 1:0.

Równoległe w pocie czoła pracowało nasze stoisko informacyjne i zbierane były podpisy pod petycją przeciwko rasizmowi na stadionach. Nie doszło do większych zgrzytów. Raz tylko nieopodal przewinęło się dwóch kryptofaszystów, jeden „ozdobiony” wytatuowanym znakiem **Ku Klux Klanu**. Publika re-



Fot. Archiwum „NIGDY WIĘCEJ”
Półfinałisti turnieju „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”, drużyna Stare Puni Nowy Tomyśl



Fot. Archiwum „NIGDY WIĘCEJ”
Wolontariusze „NIGDY WIĘCEJ” i woodstockowe policjantki

agowała na nasze akcje bardzo pozytywnie. Przychodziły całe miejscowe rodziny. Szczególną frajdę miały dzieci obdarowywane przez nas plakatami ze zdjęciem Emmanuela Olisadebe trzymającego logo kampanii „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Wieczorem odetchnęliśmy z ulgą. Zabrzmiało nieskromnie, ale wykonaliśmy swoją robotę wzorowo.

Sobota

Na sobotni poranek zaplanowaliśmy mecz pomiędzy Starostwem Powiatowym a drużyną „Woodstocku”. Kibice dopisali. Pojawił się Jurek Owsiak ze swoimi ludźmi. Rozgrywka zakończyła się wygraną Starostwa 6:4. Obie strony potraktowały mecz towarzysko, było dużo świetnej zabawy. Pozostało jeszcze rozegrać finał turnieju piłkarskiego pomiędzy Podstępną Miażdżycą i Deptaczami Kapusty. Potem były nagrody, podziękowania i podsumowanie zawodów.

Mogliśmy teraz skoncentrować się na obsłudze stoiska i zbieraniu podpisów pod petycją. Informacje o naszej akcji pojawiały się na falach woodstockowego radiowęzła. Zaistnieliśmy w telewizyjnej „Trójce”, gdzie o naszych działaniach pozytywnie wypowiedzieli się pracownicy Starostwa.

Wieczorem ekipa Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” miała wejść na główną scenę. Obojętnie wygłoszenia paru słów do zgromadzonej publiczności spoczywał na Wiktorze. Stres udzielił się każdemu, jemu chyba najbardziej. Po zapowiedzi Jurka Owsiaaka wpadliśmy na scenę. Wiktor chwycił mikrofon i błyskawicznie wypowiedział swoją kwestię. Za sprawą Jurka i jego potężnego wykopu turniejowa piłka wyśladowała wśród publiczności. Krzysiek i Artur rozwinęli potężny transparent z logo „NIGDY WIĘCEJ” (dzieło Szymona i jego taty), pojawiły się czerwone kartki z symbolami „WRS”. Sędziowskimi gwizdkami wygwizdaliśmy rasizm, a ze sceny posypały się ulotki. Widownia kipiała entuzjazmem.

Festiwal dobiegł końca grubo po zmroku. Udaliśmy się na zasłużony odpoczynek. Około godziny czwartej nad ranem obudził mnie dzwonek telefonu. Po drugiej stronie słuchawki usłyszałem głos Roberta Leszczyńskiego z „Gazety Wyborczej”:

– *Czy mógłbyś dowiedzieć się, kto zwyciężył w turnieju?* – ...Nic nas już nie było w stanie zaskoczyć.

Niedziela

Spakowaliśmy powoli manatki i ruszyliśmy w drogę powrotną. Do widzenia za rok, Żary.

